

Klinika Dostatku

Zarejestrowane w Louisville, Kolorado
w Centrum Połączenia Karmazynowego Kręgu

9 sierpnia 2014 r.

Przekazał Adamus Saint-Germain za pośrednictwem Geoffreya Hoppe
przy asyście Lindy Hoppe

WAŻNA UWAGA: Ta informacja jest przeznaczona dla tych, którzy biorą pełną odpowiedzialność za swoje życie i swoje kreacje.

Sesja 1

LINDA: Zaproszeniem, oczywiście, jest ten moment Teraz, moment, w którym będziemy oddychać świadomym oddechem. Oddychacie przez cały czas, ale kiedy zatrzymamy się w tej chwili Teraz, dajecie przyzwolenie na to, żeby ten oddech płynął.

To wasz oddech. To nasz oddech. Nikt dla was go nie wykona, tylko wy możecie to zrobić.

Tak więc zapraszam każdego z was, byście wzięli głęboki oddech. Żebyście wzięli go w siebie i wypełnili nim całe ciało. Wasze ciało może go odczuć, wasze ciało wie, że kiedy bierzecie ten głęboki i świadomy oddech - wybieracie życie.

Oddychajcie z głębi waszej duszy. Kiedy oddychacie, obecni w tym momencie Teraz, możecie czuć jak wasza dusza płynie razem z wami.

A więc bierzcie oddech i przyjmujcie. To jest bardzo, bardzo szczególny moment – nasz oddech, nasze Teraz.

Zapraszam was, byście płynęli i otworzyli się na to doświadczenie.

Tematem jest dostatek. Czy popłyniecie wraz z tym dostatkim? Czy dacie sobie przyzwolenie, żeby naprawdę poczuć to doświadczenie? Poczujcie - jeśli tak wybierzecie - jak Adamus się przybliży do każdego z nas.

Tak więc oddychajcie i otwórzcie wszystkie swoje zmysły. Popłynie muzyka, a ja was zapraszam, żebyście pozwolili oddechowi i energii popłynąć wraz z wami i z muzyką.

A więc oddychajcie.

Oddychajcie i odczuwajcie. Oddychajcie i otwórzcie się na to doświadczenie.

Oddychajcie. Oddychajcie.

(odtwarzany jest muzyczny utwór “World in Your Hands” (Świat w twoich rękach) z witryny PremiumBeat.com)

ADAMUS: Jestem Kim Jestem, Adamus suwerenny i wolny.

Witam w Klinice Dostatku. Witam na tym spotkaniu ludzi, mierzących się z czymś, co uważacie za jedną z najtrudniejszych spraw – sprawą obfitości, pieniędzy, darów, otrzymywania.

Zawsze mnie trochę wkurzały i irytowały warsztaty, mające za temat dostatek i jest to jeden z powodów, dla których dotąd ich nie organizowałem. Irytacja brała się stąd, że większość z nich jest mentalna. Tak więc dzisiaj będziemy wnikać w wiele koncepcji, kwestii, filozofii, są one jednak większym rozpraszaczem niż cokolwiek innego. Tak, słuchając słów, przez cały czas będziemy poruszać energią. Będziemy dokonywać przesunięcia w świadomości, bo na to przyzwalacie. Słowa, owszem, są interesujące, ale prawdziwa dynamika tego, co się tu wydarzy, zawiera się w waszym wyborze, w waszej chęci wyjścia poza słowa.

Powiedziawszy to stwierdzam, że problemu niedostatku tak prawdziwie chce się wyzbyć około 18 procent z was, słuchających nas tutaj. Jest też wielu pośród was, którzy o tym tylko myślą. Czuję tę mentalną energię. Czuję myślenie. Jesteście zagubieni w swoim własnym myśleniu. Zamierzam więc poprosić was teraz, byście dokonali wyboru, żeby albo wyjść z tej świadomości niedostatku, wydostać się z tej zablokowanej, mentalnej energii, albo zwyczajnie stąd wyjść. Wyłączcie się (do słuchających przez Internet). Wyjdźcie teraz, ponieważ w przeciwnym wypadku... będziemy wchodzić w interesującą i głęboką świadomość oraz energię, ale jeśli nie jesteście naprawdę pewni, jeśli tylko badacie sprawę, jeśli chcecie sprawdzić, czy jest to jakaś nowa sztuczka czy gra, to was zrani, ponieważ otrzymacie na tyle dużo informacji, że to może spowodować pewne wewnętrzne ruchy świadomości, a także wewnętrzne ruchy w umyśle i w ciele, a to w następstwie może wywołać ból. I to się okaże frustrujące. Możecie nawet pochorować się nieco, albo i bardzo, i poczuć, że jesteście jeszcze bardziej zdezorientowani i zablokowani niż kiedykolwiek wcześniej.

Tak więc zamierzam poprosić, zanim pójdziemy dalej, żebyście porządnie, uczciwie zajrzeli w siebie. Czy jesteście naprawdę gotowi wydostać się z tej zablokowanej energii? Czy jesteście gotowi zakończyć wcielenia naznaczone niedostatkiem? Czy jesteście gotowi wyjść poza świadomość „wystarczy mi tyle”? Czy jesteście gotowi obdarować siebie?

Wczujcie się w to przez chwilę.

(pauza)

Ech! Natychmiast umysł powiada: “O tak, tak! Jestem zdesperowany. Desperacko pragnę ruszyć do przodu.” Jednakże, jak już było mówione, jeśli teraz brakuje wam czegokolwiek w życiu, dzieje się tak z jakiegoś powodu. Dajecie temu przyzwolenie, żeby wam służyło. Nie

dzieje się tak z powodu jakichś obcych. Nie dzieje się tak z powodu spisku rządu. Nie dzieje się tak dlatego, że jesteście głupi. Nic z tych rzeczy. Dzieje się tak, ponieważ w jakiś sposób to wam służy.

Tak więc przyjrzyjcie się, jak ów niedostatek wam służy, jak służy każdej części waszego życia.

Wiem, że najpierw powiecie: “Nie, nie, nie, nie. Naprawdę jestem gotowy, a ta energia mi nie służy i nie jest tak naprawdę moja.” Ale wy ją sobie przyswoiliście, przyjęliście ją. Przyzwoliliście na nią. I ona jest obecna. Pozwoliliście jej zabrać się z wami. Pozwoliliście jej być dominującym elementem w waszym codziennym życiu.

Ona wam służy. Ona wam służy, może nie w najprzyjemniejszy sposób, ale na pewnym poziomie absolutnie wam służy. Jak? Dlaczego?

Wczujcie się w nią, bez całej tej gromady mentalnych myśli, wczujcie się w ten niedostatek, jak on wam służy.

(pauza)

A przede wszystkim, jakie to by było uczucie nie mieć go w swoim życiu?

(pauza)

Będziemy dzisiaj rozmawiać o dostatku, a wielu z was mówiło: „Tak, tak. O tym właśnie chciałbym posłuchać. Mam trochę rachunków do zapłacenia. Są pewne rzeczy, które chciałbym zrobić.” Ale faktem jest, że większość z was nie dokonała świadomego wyboru.

Większość z was mówi: “Nie podoba mi się ten niedostatek.” No cóż, to nie jest świadomy wybór. To wyraża osąd albo niechęć i zasadniczo w raczej niezbyt świadomy sposób.

Dokonywanie jasnego, świadomego wyboru oznacza bycie w chwili terażniejszej. Dokładnie teraz, dokładnie tutaj. Zapewniając siebie samego, że jesteście gotowi przyjąć dary, które życie, energia i wy sami macie do zaoferowania bez żadnych „jeśli” lub „ale”, bez żadnych wymówek, bez powstrzymywania się i jakichkolwiek zastrzeżeń. „Wybieram dostatek”. Kropka. To wszystko. Żadne “no cóż, tak myślę” i “gdybym tylko miał tysiąc dolarów”. Nic z tych rzeczy, przyjaciele. Płynący z głębi serca, pełen pasji wybór jest tak prosty, jak stwierdzenie: “Wybieram dostatek. Jestem bogaty.” I nie jest to sprawa mentalna. Nie mentalna.

A propos, nauczycie się, odkryjecie, że dostatek ma miejsce w czasie terażniejszym. Nie ma dostatku w przeszłości i nie ma dostatku w przyszłości. Jest tylko w tej chwili, w Teraz.

Są tacy, którzy wierzą w oszczędzanie na przyszłość. Dlatego odkładają dużo pieniędzy w banku albo inwestują na rynku, ale nigdy tak naprawdę nie wprowadzają ich do czasu terażniejszego.

No i dlatego tak często pojawia się pewien problem. Są ci bogaci, którzy mają wszystkie te pieniądze w banku, ci, którym niektórzy z was zazdroszczą. Powstaje jednak pytanie: czy oni są naprawdę bogaci? To, że mają dużo pieniędzy w banku, nie znaczy, że żyją sobie ciesząc

się tym bogactwem. Umieścili swoje bogactwo w przyszłości i nie doświadczają go w czasie teraźniejszym.

Są tacy, którzy żyli dostatnio w przeszłości, mają wiele wspaniałych wspomnień o czymś, co wydarzyło się wcześniej, choćby nawet o czasach, kiedy żyli tylko trochę dostatniej. Ale to się zdarzyło w przeszłości i oni żyją przeszłością, a ich czas teraźniejszy wypełniony jest niedostatkiem. Wciąż powracają do przeszłości, powracają do historii, zamiast przyjmować dar ich własnego dostatku w Teraz, w tej bieżącej chwili.

Tak więc jest to ważna kwestia, a ja zamierzam poprosić drogą Lindę z Eesa, żeby zapisała to na swojej interesującej mechanicznej tablicy (iPad). Zabrali mi moją tablicę z tradycyjnym papierem na stelażu i zastąpili ją elektroniczną tablicą do pisania. Och, Kocham technologię.

LINDA: Czy chcesz papier?

ADAMUS: Nie, to daje ci okazję do prawdziwego skupienia się na czymś. (kilka chichotów)
A przy tym ona lubi rysować. (do publiczności)

LINDA: Rzeczywiście lubię.

ADAMUS: A zatem pokażmy to także na ekranie.

Tak więc dostatek ma miejsce w chwili teraźniejszej. To bardzo ważny punkt – dostatek w chwili teraźniejszej. On nie jest w przeszłości. On nie jest w przyszłości.

Wkurza mnie myśl o warsztatach dostatku, ponieważ na ogół są one organizowane przez ludzi, którzy sami nie są bogaci, w każdym razie nie w chwili teraźniejszej. Warsztaty na ogół są organizowane przez ludzi, którzy sami rozpaczliwie poszukują sposobu na wzbogacenie się. Tak więc co robią? Organizują zajęcia o tym, jak stać się bogatym, żeby zarobić kilka dolarów, a następnie plajtują.

Większość zajęć na temat tego, jak osiągnąć dobrobyt jest mentalna. Mentalna. Skupiają się tam na takich rzeczach, jak wizualizacja albo afirmacja, które pochodzą z umysłu. Mało jest albo w ogóle nie ma pasji w rzeczach pochodzących z umysłu. Dlatego też nie przyciągają one energii.

Mówi się o prawie przyciągania. Interesujące. To dobry krok. Ale na swój sposób ono jest ograniczone, bo to mentalne ćwiczenie, przez co przyciągniecie mentalne rzeczy.

Prawdziwy dostatek bierze się z pełnego pasji pragnienia. Następny slajd. Prawdziwy dostatek bierze się z pełnego pasji pragnienia. Pełnego pasji pragnienia. Pełne pasji pragnienie życia przyciąga energię. I to jest właśnie to, do czego chcemy dojść w tej Klinice Dostatku.

Tyle było zajęć z osiągnięcia dostatku, na które wielu z was uczęszczało i być może pewnego pomyślnego dnia osiągnęliście jakieś krótkotrwałe efekty. Krótkotrwałe efekty, ale czy później rzeczywiście żyliście dostatnio? Czy też była to cudza metoda czy system?

I znowu dzisiaj zamierzam poinformować was o wielu sprawach, ale tak naprawdę po prostu odwracam waszą uwagę, żebyście mogli wczuć się w bogactwo waszej duszy, dzięki czemu

będziecie mogli wyjść poza błędne postrzeganie pieniędzy i samego bogactwa po to, ażebyście potrafili wybaczyć.

Wczoraj odbyliśmy wspaniałą sesję. Dotyczyła ProGnost. Mowa była o nadchodzących wydarzeniach na świecie, ale doszliśmy do tematu wybaczenia – wybaczenia sobie, uwolnienia się od przeszłości i wszystkich tych rzeczy. Nie uwolnienia się od przeszłości w 80. procentach, nie uwolnienia się w 90. procentach, ale uwolnienia się od przeszłości w 100 procentach. Ktoś może powiedzieć, że to forma wyparcia przeszłości, ale ja powiadam, że jest to uwolnienie zablokowanej energii, żebyście mogli teraz wczuć się prawdziwie w to, co się wydarzyło w przeszłości.

W chwili, gdy sobie wybaczacie, uwalniając się od błędnego postrzegania i iluzji na temat wszystkiego w przeszłości, znajdujecie się w czasie i przestrzeni oraz w świadomości wybaczenia, odnajdując się w miejscu obdarowywania siebie, otrzymywania wszystkich darów, jakie życie ma do zaoferowania. Tak to jest proste.

Weźmy głęboki oddech zaczynając pierwszą część naszej dyskusji.

Niektóre informacje są znane wielu z was, ale dla nowo przybyłych dokonam przeglądu bardzo ważnych, podstawowych wiadomości na temat energii i świadomości.

Świadomość

Przede wszystkim, poproszę następny slajd, następny rysunek. Zobaczmy, jak ona (Linda) sobie poradzi. Przede wszystkim posiadamy to coś zwane świadomością. Symbolizuje ją circumpunct albo okrąg z punktem w środku. Linda rysuje... tak, cóż za talent artystyczny, interesujący okrąg. (Adamus chichocze oglądając rysowanie Lindy)

To jako symbol świadomości. To jesteście wy. Punkt w środku oznacza Źródło, Ja Jestem, wasze pochodzenie. Zewnętrzny okrąg przedstawia ekspansję, jakiej dokonaliście za pomocą duszy poprzez wszystkie wasze doświadczenia i wszystkie wasze wcielenia. Bardzo proste.

Z tą świadomością wiąże się coś interesującego... a tak przy okazji, świadomość oznacza bycie świadomym siebie. To nie jest inteligencja, to nie jest myśl, to samoświadomość, sposób postrzegania.

Ta świadomość – wy – nie zawiera absolutnie żadnej energii. Ma miejsce ogromne nieporozumienie, że jesteście istotami energetycznymi. Nie jesteście. Jesteście świadomością. I gdy zdołacie odnieść się do tej świadomości, tego rdzenia, gdy uda wam się wznieść ponad myśli, a nawet koncepcję energii i nawiązać do tej świadomości, odkryjecie, że to jesteście wy. To jest pasja. To jest źródło.

A więc proszę, byście wczuli się przez chwilę w siebie jako istotę będącą świadomością.

Macie ciało, macie umysł, które spotkały się ze sobą poprzez różnorodność dynamik, to jest wszystko to, co sprowadziło energię. Ale wy nie jesteście energią, nie jesteście ciałem, nie jesteście umysłem. Jesteście świadomością. To wszystko.

Świadomość nie zna czasu. Świadomość nie zna detali, faktów i liczb. Nie potrzebuje. Wasza dusza, wasza świadomość usuwa wszystkie detale – czas, miejsca i wszystko inne – i wydobywa mądrość z każdego doświadczenia, jakie mieliście. O to, czy uważacie je za dobre czy złe, dusza nie dba. Ona wydobywa mądrość i wchłania tę złotą kroplę nektaru w swoją istotę, a następnie się nią cieszy. Aach!

Niezależnie od tego, co myślicie o doświadczeniu albo co zrobiliście, dusza o to nie dba. Liczy się tylko mądrość.

Energia

Dalej. Energia. Energia jest wszędzie wokół was. Energia została stworzona z pasji duszy, z samej świadomości. Ona ją zagęściła. Skompaktowała ją. Ścisnęła ją tak mocno pod ogromnym ciśnieniem, pięknym ciśnieniem pasji, że stworzyła owo coś, zwane energią. I posłała tę energię w głąb Stworzenia, by wam służyła. Wy stworzyliście energię.

To już nie jest świadomość. To energia i jest ona wszędzie. Nie myślcie tylko w kategoriach tego fizycznego wymiaru, ale myślcie w kategoriach wszystkich wymiarów. Energia jest wszędzie. Jest energia, związana w unikalny sposób z wami, z waszą duszą, która jest tylko wasza, która nigdy nie zostanie wam odebrana przez jakąkolwiek inną osobę, przez Boga czy jakąś inną istotę, nigdy. Ona jest wasza. To wasza rdzenna energia.

Istnieją inne poziomy energii – energia kosmiczna, energia krystaliczna i wreszcie energia Ziemi – ale wszystkie one pochodzą z tego samego źródła: z pragnienia duszy, by doświadczać.

Wy sprowadzacie energię do swojej rzeczywistości – używacie jej, żeby zmanifestować swoją rzeczywistość – nieustannie, niezależnie od tego, co się wydarza. Nawet kiedy wyczuwacie niską energię, nadal ją sprowadzacie. Jesteście jak magnes przyciągający energię, nie poprzez swoje myśli, ale poprzez swoją pasję.

Wasze pełne pasji pragnienie generalnie jest bardzo odmienne od waszych myśli. Kiedy zorganizujemy nasze nowe uaktualnione warsztaty¹ – możesz je umieścić na liście, Linda – będziemy mówić o różnicy między myślą a pełnym pasji pragnieniem, a wtedy zrozumiecie, że są one bardzo, bardzo odmienne. To dlatego, gdy myślicie, że wasze życie powinno przebiegać w taki sposób, a ono przebiega inaczej, zastanawiacie się, o co chodzi. Mówicie: „No cóż, widocznie Bóg tak chciał” albo gwiazdy czy cokolwiek innego, może inni ludzie. Nie. To tylko owa różnica między ludzką myślą a pragnieniem duszy wywołuje różnice w waszym życiu. Ale to na całkiem inną sesję. Będzie odpłatna. (kilka chichotów)

Bardzo ładny, artystyczny rysunek, droga Lindo.

LINDA: Pracuję! Pracuję! Uczę się. Uczę się, jak tego używać.

ADAMUS: A więc energia jest wszędzie. Energia w swojej istocie jest wolna. Energia jest wolna. Jest wszędzie. Niektórzy powiadają, że istnieje Jednolite Pole Energii i w pewnym sensie tak jest. Jest wszędzie dookoła. Jest w powietrzu wokół was. Jest w waszym ciele. Ale kiedy myślicie o energii, macie skłonność myśleć o fizycznej energii. Fizycznej energii. A

kiedy myślicie o tym, co jest u podstaw fizycznej energii – czy tego, czego używacie na tej planecie - kiedy myślicie o energii i kiedy myślicie o paliwie, myślicie o ogniu.

Oto jak ta planeta jest zasilana energią i jest to naprawdę dziwaczne, jak również bardzo, bardzo stare i pora to zmienić. Ogień. Ogień wytwarza energię. Coś spalacie, ażeby stworzyć energię do uruchomienia samochodu, do zaopatrzenia elektrowni, ażeby przesłać elektryczność poprzez przewody. Spalane są jakieś rzeczy, a jeśli nie są spalane, to są ze sobą zderzane, są rozbijane albo doprowadzane do eksplozji. To jest energia na tej planecie i jest ona bardzo archaiczna.

Popatrzycie wstecz, czy to będzie w tym życiu, czy po drugiej stronie i powiecie: „W jakimś stopniu było to dziwne, że wciąż używaliśmy ognia, jak miliony, miliony lat temu i wciąż jako źródła naszej podstawowej energii.” Albo ognia, albo eksplozji.

To interesująca metafora. To interesujący symbol czasów i symbol świadomości ludzkości. Wciąż używacie ognia w waszym własnym życiu w pewien sposób. W doświadczeniach waszego życia wciąż stosujecie eksplozje i kolizje, żeby stworzyć energię w waszym życiu. Jest to tak głęboko w was zakorzenione, że nawet nie potraficie pomyśleć o czymś innym. I dopóki o tym teraz nie wspomniałem, wielu z was nie było tego świadomych. Jakbyście nagle stwierdzili: „Łał, słusznie. Musimy roztrzaskać o siebie rzeczy, żeby stworzyć nowe rzeczy.” Nie, nie musicie!

Energia nie wymaga kolizji. Po prostu wymaga świadomości, która ją wezwie. Nie wymaga gorącego spalania. Nie wymaga rozbijania czy zderzania. Ogień, jak mówiliśmy na jednym z naszych ostatnich spotkań, ogień pasji duszy nie jest gorącym ogniem. To chłodny ogień.² Jednak ostatecznie odkryjecie, że nie trzeba palić rzeczy, ażeby otrzymać energię.

Energia przyciągana jest przez pełne pasji pragnienie duszy, którego bardzo niewielu ludzi doświadcza. Doświadczają dramatu. Doświadczają strachu, a momentami radości, ale bardzo rzadko doświadczają pełnego pasji pragnienia duszy. Prawdziwe pragnienie duszy zostało zakryte. Uległo hipnozie. Podporządkowało się programowi. Tak bardzo zostało zdominowane i zapomniane, że trudno sprawić, by znów się podniosło. Ale gdy raz tak się stanie, nigdy już nie będziecie tacy sami. Gdy raz się podniesie, będziecie mieć tak wiele energii, że nie będziecie wiedzieli, co z nią zrobić.

A przy okazji, ktoś zadał właśnie pytanie, a ja nie zamierzam odpowiadać na wszystkie wasze telepatyczne pytania, jednakowoż pytacie: „Co to jest Nowa Energia? Jeśli Stara Energia to spalanie, płomienie i zderzanie, to czym jest Nowa Energia?”

Cóż, ona jest wszędzie wokół was, a Nowa Energia jest światłem. Nie należy tego pojmować w kategoriach żarówek, niemniej Nowa Energia jest światłem. Wy wciąż jednak musicie mieszać do tego ciemność, wiązać ciemność ze światłem. I nie mówię tutaj o waszych metafizycznych siłach zła czy coś w tym rodzaju. Mówię o tej zasadzie – fizyce kosmicznego światła. Ono jest wszędzie. Nie jest to światło słońca czy żarówki. Energia, która została uaktywniona przez pasję, staje się światłem i przenika poprzez wymiary i przenika poprzez kosmos. A gdy dociera coraz bliżej do tej planety, zasadniczo zostaje rozbita albo zagęszczona. Ale ostatecznie to wciąż jest światło.

I jest ono prawdziwym źródłem energii. Jest wszędzie dookoła was. Ale musi być związane z ciemnością, ażeby móc stworzyć efekt prawdziwej energii. Jest wszędzie wokół. Jest wolna.

Nie musi pochodzić ze spalania. To łatwe. Fizycy jeszcze tego nie dostrzegają. Nie całkiem rozumieją dynamikę światła, ponieważ patrzą przeważnie na światło widzialne czy też światło, które mieści się w ramach znanego nauce spektrum. Jednakże poza nim, gdzie częstotliwość, można by powiedzieć, jest wyższa, tam jest prawdziwe światło. I to jest energia i jest ona wszędzie. Jest wszędzie.

Ale wracając do tematu – energia jest wszędzie wokół was. Występuje zasadniczo – ujmę to w uproszczony sposób – w formie negatywnej i pozytywnej. Co nie znaczy dobrej czy złej, to są po prostu dwie różniące się od siebie siły.

Zostaje sprowadzona przez pełne pasji pragnienie – sprowadzona na tę Ziemię przez pragnienie ludzkości, sprowadzona do was w wasze życie przez pragnienie waszej własnej duszy – i jest sprowadzana w różnych proporcjach pozytywnych i negatywnych cząsteczek. „Cząsteczki” – to nie jest właściwe słowo, ale najlepsze, jakie mi się teraz nasuwa. I wpływa w wasze życie, wpływa w wasze ciało, wpływa w waszą rzeczywistość i manifestuje takie rzeczy jak pieniądze, samochody i żywność, takie jak myśl, częstotliwość i wibracja, i wszystko inne, to, co widzicie w waszej rzeczywistości.

To światło jest sprowadzane do najgęstszego według mnie wymiaru w całym Stworzeniu – to niezłe osiągnięcie sprowadzić je tutaj. Niezłe osiągnięcie, gdy się obserwuje, jak ono przybywa z innych wymiarów w swojej czystej świetlnej formie, teraz gromadzące pozytywne i negatywne cząsteczki, schodzi w dół w ten bardzo gęsty wymiar, przeistacza się w wodę i glebę, w powietrze i wszystkie te inne rzeczy – to bardzo ciekawe zjawiska.

Ważne jest, żeby zwrócić uwagę na zasady energii, ażeby zrozumieć dostatek. Pamiętajcie, jesteście świadomością, nie energią. Nie jesteście ciałem czy umysłem. Jesteście świadomością, a w naszej drugiej sesji wejdziemy w świadomość i pasję, żeby pozwolić wam poczuć to znowu. To zacznie wnosić wiele energii i wiele dostatku.

Wybór

Ale wracając do podstawowego pytania – nie musicie na nie odpowiadać głośno – wracając do podstawowego pytania: czy rzeczywiście zależy wam na dostatnim, radosnym życiu? Czy to jest wasz wybór z głębi serca? Nie wybór umysłu, ponieważ wasz umysł mówi: „Tak. Kurczę! Jestem w potrzasku, muszę zdobyć jakieś pieniądze, mam rachunki do zapłacenia.” Nie, nie, nie, nie. Ta gra was bawi. Naprawdę. Och, zaufajcie mi, naprawdę was bawi.

Przy okazji, jeśli cokolwiek pojawia się w waszym życiu, wiem, że niektórzy z was się na mnie wkurzą, ale jeśli cokolwiek pojawia się w waszym życiu, czy będzie to brak pieniędzy, czy brak przyjaciół, choroba czy cokolwiek innego, dzieje się tak, ponieważ tego chcecie. Tak właśnie jest. Wiem, och, niektórzy z was teraz klną na mnie, ale tak właśnie jest: chcecie tego. W przeciwnym wypadku to by się nie zdarzyło.

To jest jedna z najprostszych zasad duchowego istnienia. Jeśli coś się zdarza, to znaczy, że chcieliście, żeby się zdarzyło. A wy na to: „Ależ nie, nie chcę tego.” No cóż, taak, właśnie że chcecie, ponieważ nie chcecie alternatywy. A zatem aranżujecie coś, co być może okaże się nieco niewygodne. Nie chcecie alternatywy. Nie chcecie prawdziwego dostatku. Dlaczego? Bo musielibyście się obudzić. Nie chcecie pełnego zdrowia. Dlaczego? Bo wtedy moglibyście być... czy mogę użyć brzydkich słów?

EDITH: Nie.

ADAMUS: Nie. Dziękuję ci, Edith. (kilka chichotów) Bo wtedy nie moglibyście być dłużej tą cholerną ofiarą. Jak to wypadło? Czy było w miarę stonowane?

Tak. Bo nie moglibyście być dłużej tą cholerną ofiarą. Taak, taak, taak... Wiem, że powiecie: „No nie, to przecież nie jest moja wina.” Taak, prawdę mówiąc, jeśli to jest obecne w waszym życiu, to znaczy, że służy jakiemuś celowi. Albo przynajmniej chodzi o to, żebyście nie musieli konfrontować się z alternatywą.

Co by było, gdyby życie było naprawdę dostanie i naprawdę łatwe? Co by było, gdybyście mieli ogromną ilość energii? Co by było?

No cóż, to by mogło znaczyć, że już nie moglibyście więcej grać w swoje gry. Nie moglibyście być już dłużej ofiarą. Nie moglibyście funkcjonować z mentalnością „o ja biedny”. Nie mielibyście żadnych wymówek. Musielibyście być wcielonym Mistrzem.

LINDA: Mmm.

ADAMUS: Musielibyście być żyjącym Bogiem. To spory ciężar do udźwignięcia, choć tak naprawdę to wcale nie. (Adamus chichocze)

A więc zanim ruszymy dalej, chcę przejść od razu do końca. Lubię tak robić. Zamiast liniowo iść drogą postępowania naprzód, od razu przejdźmy do końca.

LINDA: Nowy slajd?

ADAMUS: Jeszcze nie. Podoba mi się ten slajd. Taki artystyczny! (śmiech) Czy to chłopiec czy dziewczynka? Jest pewna...

LINDA: Miałam zamiar... czytasz mi w myślach! Nie byłam zdecydowana...

ADAMUS: ...wskazówka, że to mógłby być chłopiec.

LINDA: ...i skróciłam trochę kreskę. Czy chciałbyś, żeby to był chłopiec?

ADAMUS: Gdybyśmy to przez chwilę mogli obejrzeć na ekranie. (śmiech, gdy na ekranie pokazuje się rysunek patyczkowej figury) Nie jestem pewien.

Przejdźmy... dziękuję ci, (do Lindy) przejdźmy do końca tematu, ponieważ tak w rzeczywistości rzeczy działają. Żyjecie w czasie. Żyjecie w... (więcej śmiechu, gdy Linda wyraźnie na rysunku zaznacza, że to figura chłopca) zabierz to z ekranu. (więcej chichotów)

Chwila prawdy

Jesteście zaprogramowani na rzeczywistość liniową – dzisiaj, jutro, następny dzień, następny dzień – i sprawy następują jedna po drugiej. Ale w rzeczywistości prawdziwe życie poza świadomością Ziemi nie jest takie. W ogóle takie nie jest. Nie istnieje czas. Możecie dojść do

końca, a następnie powrócić do początku. Nazywam to Efektem Merlina. Można to ująć tak: „Idźmy do tego punktu, gdzie zakończono zajęcia tej Kliniki, gdzie coś głęboko was dotknęło, gdzie wy siebie dotknęliście głęboko.” Ja być może pomagam trochę w inspirowaniu was, ale przede wszystkim odwracam waszą uwagę.

Coś was naprawdę dotknęło. Coś naprawdę kliknęło, a wy nagle sobie uświadamiacie, że nastał czas – czas, żeby żyć dostatnio, czas, żeby wydostać się z waszej cholernej głowy, czas, żeby przestać myśleć o dostatku i czas, żeby przestać szukać wymówek związanych z dostatkami, czas, żeby przestać zezwalać innym ludziom, by mieli wpływ na brak u was dostatku, czas, żeby wszystkiemu temu nastał kres. Pozwalacie temu odejść.

Wczujcie się w to przez chwilę. Weźcie porządny, głęboki oddech.

Skończyliśmy. Wszystko zrobione. Doznaliście tego dotknięcia na najgłębszym poziomie, na co mieliście nadzieję. A zabawne jest, że to wszystko wcale nie musi się stać podczas trwania zajęć tej Kliniki. To może się stać po tygodniu. To nie ma tak naprawdę znaczenia. Ale doznaliście tego dotknięcia w głębi was.

To wypełnia wasze ciało. Czujecie ten dreszcz przebiegający w górę i w dół ciała. Ogarnia was zdumienie lub wręcz osłupienie, gdy przekonujecie się, jakie to było proste, a jak trudnym wy to uczyniliście. Nagle wszystkie kawałki zdają się układać w całość. Nagle uświadamiacie sobie, że żyliście życiem, w którym brakowało dostatku i że jest ono jak zużyte, stare ubranie. Czas z niego zrezygnować. Czas je oddać, a przynajmniej jego energię przeznaczyć na coś innego.

Jesteście w krytycznym punkcie, ponieważ zdajecie sobie z tego sprawę. Macie świadomość, jakiej w tak klarownej postaci nie mieliście wcześniej. Jesteście w punkcie krytycznym, bo teraz musicie dokonać prawdziwej decyzji.

Macie świadomość, zrozumienie, że dłużej już tego nie potrzebujecie, ale coś was powstrzymuje. Coś. Wygląda na to, że jest to coś, co wciąż was blokuje, przypominając efekt gumowej taśmy, dużej gumowej taśmy owiniętej wokół was, która zdaje się was ciągnąć do tyłu. To są te głosy z przeszłości. To głosy niedostatku. To głosy poczucia winy. “A co jeśli będę miał więcej od innych ludzi? A co jeśli będę musiał żyć w dobrobycie? A co jeśli będę musiał wyjść z mojej wewnętrznej łupiny? A co jeśli będę musiał się ujawnić jako prawdziwie wcielony Mistrz?”

Z takimi to pytaniami mierzycie się w tej chwili. Co robić?

No cóż, w takiej chwili zamierzam być z wami, czy nastąpi ona teraz, czy później. Jest jedna rzecz, której nie pozwolę wam zrobić: zwlekać. Innymi słowy, nie pozwolę, żebyście sobie powiedzieli: „Och! Cóż za niesamowita chwila! Czuję, jakbym miał w sobie tyle klarowności! Wszystko jest. Mam wewnętrzną wiedzę, ale co mam robić? Co mam robić?” Tak więc ja będę wtedy z wami i powiem: “Musisz natychmiast podjąć decyzję.” Żadnego więcej: “Nie wiem”. To nie działa. Żadnego więcej: “Pomyślę o tym”. Myślenie po prostu śmierdzi.* Żadnego więcej zwlekania. Albo robicie, albo nie robicie, to mnie nie obchodzi. Nie obchodzi mnie. Innych istot anielskich nie obchodzi. Waszej rodziny nie obchodzi. Nikogo nie obchodzi, jaką decyzję podejmiecie. Ma to obchodzić tylko was.

*ang. thinking stinking = dosł. myślenie jest śmierdzące (przyp. tłum.)

Nawet wasze aspekty, aspekty z waszych poprzednich wcieleń, nie za bardzo... no cóż, aspekty to obchodzi. Prawdę mówiąc, zamierzają na was wpłynąć, żebyście po prostu o tym pomyśleli, ponieważ zdajecie sobie sprawę z tego, że kiedy raz podejmiecie decyzję ruszenia do przodu w dostatek, one muszą się z wami na powrót zintegrować. Już nie będą mogły grać w swoje gry. Te wasze szarady nie mogą dłużej trwać. Czas stać się prawdziwym.

Tak więc znajdujemy się w tym momencie prawdy, w tym momencie decyzji. Co robić? Wpadacie w pułapkę myślenia. To bardzo naturalne wpaść w pułapkę myślenia. Jesteście zdezorientowani. Stajecie się posępni. Jakbyście chcieli powiedzieć: “Och, wziąłem udział w zajęciach z dostatku, no i nie jestem pewien. Co on powiedział, że mam robić? Co powinienem zrobić w tej chwili?” Zatrzymujecie się. Bieriecie głęboki oddech i wczuwacie się w pełne pasji pragnienie waszej duszy.

(pauza)

To wam da odpowiedź natychmiast, ta pasja duszy, a wy to poczujecie. Nie chcę wam wkładać w głowę słów, ale poczujecie duszę mówiącą: „Chcę żyć. Chcę doświadczać. Chcę wyjść poza ‘wystarczy’”. A wy bierzecie głęboki oddech i podejmujecie decyzję: albo “jestem bogaty” albo “wrócę i jeszcze trochę pogram w moją starą grę.” Ale proszę was, nie mówcie „nie wiem” albo „pomyślę o tym.”

To tak proste w tym momencie, jak powiedzieć: “Wybieram dostatek”. Bum!

OK, powróćmy do naszego teraz. Tak to jest proste.

Błędne wyobrażenia

A teraz porozmawiajmy o niektórych wyobrażeniach na temat dostatku – Linda, nowy slajd – wyobrażenia, a właściwie błędne wyobrażenia. A są to rzeczy, których się trzymacie, to systemy przekonań, które są zakorzenione. Nie będziemy walczyć z tymi systemami przekonań. Nie będziemy próbować ich pokonać czy zmagać się z nimi. Chodzi o bycie świadomym pewnym prostych, prostych systemów przekonań.

Numer jeden na liście. To są przekonania. (do Lindy) Zatytułuj to „przekonania”. Następnie, cóż, ja wymienię kilka, a potem poproszę o wasze wyobrażenia na temat pieniędzy.

~Pieniądze są ograniczone

Jednym z nich jest przekonanie, że pieniądze czy energia są ograniczone. Ograniczone. Chodzi mi o to, że żyjecie w ten sposób. Słyszeliście, jak wasi rodzice mówili: „No cóż, nie mamy tyle pieniędzy, żeby ci kupić to czy kupić ci tamto. Nie mamy tyle pieniędzy, żeby płacić za twoje studia. Musisz zawsze oszczędzać, żeby mieć na czarną godzinę.”

To tak, jakby energia miała swój limit, a ona naprawdę nie ma limitu. Jest tak dużo energii w mojej ręce – w ręce Cauldre’a – w tej chwili, tak dużo energii w jego ręce, że można by dzięki niej zaopatrywać w prąd cały ten budynek przez miesiące, a to tylko mała cząstka całego Stworzenia. Czy możecie sobie wyobrazić całą energię? Jest tyle energii, że gdyby obdarzone duszą istoty w całym Stworzeniu spożytkowały maksymalną ilość energii, jaką mogłyby

sobie wyobrazić, użyłyby jedynie małego ułamka energii, jaka jest osiągalna, ponieważ energia pochodzi z pasji duszy, a pasja duszy jest tak *wielka!* Po prostu energii jest dużo.

W całym swoim życiu nie zużylibyście tej ilości energii, nawet nie potrafilibyście sobie wyobrazić tej ilości. Cała energia, jaką zużylibyście w swoim życiu to zaledwie drobne uszczuplenie energii, która jest osiągalna na tej planecie. Tak więc dajcie sobie z tym spokój. Jest dużo energii wszędzie wokół.

Nie zabierzecie energii innej osobie ani też nie pozbawicie jej energii. Istnieje rodzaj świadomości męczennika, jaką niektórzy z was mają. „No cóż, jeśli zużyję zbyt wiele, kogoś pozbawiam.” Nie, nie pozbawiacie. Jest pełno energii.

~Pieniądze to źródło zła

OK, następne wyobrażenie, albo raczej błędne wyobrażenie: energia jest źródłem zła. Kto to wymyślił? Całkiem proste. Ludzie, którzy chcieli kontrolować. Powiedzieli to ludzie, którzy byli bogaci. (kilka chichotów)

LINDA: Energia jest złem?

ADAMUS: Pieniądze są źródłem wszelkiego zła. Pieniądze są źródłem wszelkiego zła i to jest wkładane do waszego mózgu. To hipnotyczna nakładka, a wy po prostu w to wierzycie. Nawet jeśli tego nie pamiętacie, nawet jeśli nie myślicie o tym świadomie, to pozostaje to przekonanie, że pieniądze są źródłem zła. Bogaci ludzie to wymyślili. To było bardzo sprytne ze strony tych ludzi czy organizacji, albo grup czy kościołów czy czegośkolwiek innego, ponieważ: „No nie! Gdyby każdy miał posiadać majątek, to zechcą zabrać mi mój, a wtedy ja nie będę bogatym gościem. Nie będę stać na szczycie góry. A więc zamierzam powiedzieć, że pieniądze są źródłem wszelkiego zła.” Ale one nie są.

Pieniądze, dostatek to po prostu obdarowanie siebie. Po prostu dawanie sobie - i nie czujcie się samolubni z tego powodu.

Prawdziwy Mistrz w Nowej Energii, prawdziwi nauczyciele Nowej Energii powinni być bardzo zamożni, powinni mieć porządny samochód, który się nie psuje. Nie musicie zaraz mieć Rolls Royce'a z kierowcą, choć byłoby miło, ale przynajmniej samochód, który się nie psuje. Powinniście móc kupować nowy samochód każdego roku, co dwa lata, czy co trzy lata. Nie powinniście jeździć starym gratem.

Myślcie o tym w ten sposób. Tak o tym myślcie. Wzięliście na siebie odpowiedzialność, bo zdecydowaliście, że chcecie być wcielonymi Mistrzami. Będziecie Standardami dla innych. Ludzie będą się wam przyglądać. Będą patrzeć, jaki rodzaj przykładu wprowadzacie w życie. Będą się przyglądać, żeby sprawdzić, czy jesteście autentyczni. Jeśli zatem pokażecie się w zdezelowanym, zardzewiałym, kopącym samochodzie, który robi dużo hałasu, to ich zdecydowanie zniechęci, ponieważ nie jest to coś, ku czemu chcieliby aspirować.

Ubrania. Potrawy. Piękny dom. To będzie trudne zadanie żyć jako wcielony Mistrz w tym staroenergetycznym świecie. Jest w nim wiele ciężkich wibracji, a będą jeszcze cięższe. Tych kolejnych kilka lat będzie naprawdę trudnych. Chcecie mieć dom, do którego moglibyście się wprowadzić – czy mieszkanie, czy cokolwiek w tym rodzaju, ale ja wolę domy – pośród

natury, z ładnym podwórkiem, gdzie możecie uprawiać ogródek, gdzie możecie kopać w ziemi, gdzie możecie robić, co tylko zechcecie. Będziecie tego potrzebować do odmłodzenia siebie.

Jeśli mieszkacie w hałaśliwym mieszkaniu z hałaśliwymi sąsiadami i nie możecie znaleźć miejsca na parkingu, a gospodarze budynku nie dbają o jego konserwację, was to doprowadza do wyczerpania. Wykańcza was. Spycha was na powrót w bardzo starą dynamikę. Tak więc chcę, żebyście mieli ładny dom – *bardzo* ładny dom – z ładnymi meblami, bo kiedy was odwiedzę, nie chcę siedzieć w jakimś starym fotelu, brudnym fotelu. Stare rzeczy mają w sobie wiele Starej Energii i starych wibracji. I nie, mnie się to po prostu nie podoba. Tak więc, taak... zrozumiecie to, gdy stanę pod drzwiami. Pora nabyć jakieś nowe meble.

Musicie mieć pieniądze, żebyście mogli natychmiast zadzwonić do linii lotniczych i kupić bilet pierwszej klasy, by udać się gdzieś, bo jesteście potrzebni. Gdzieś w świecie potrzebne jest wasze światło, może nawet gdzieś na ulicy. Musicie być w stanie podróżować wygodnie. To nie żadna fanaberia. Nic takiego. Każdy powinien podróżować pierwszą klasą, ale wielu ludzi tego nie wybiera. Wy powinniście podróżować w sposób godny Mistrza.

~Mistrzowie są biedni

Proszę zapisz następane błędne przekonanie, to tak à propos – że Mistrz jest biedny. Mistrz nie ma fizycznego dobytku, bo te rzeczy są złe. Wątpię. Wątpię. Miałem wiele pałaców. Nie jakieś tam małe mieszkania, nie jakieś tam małe rudery. Nie mieszkalem w ruderach. Miałem zamki i służbę, i byłem dumny z tego, że mam służbę.

Wiecie co? Tylko Mistrz może być w służbie. Wszyscy inni są jedynie służącymi, co znaczy, że Mistrz pozostaje na poziomie najprawdziwszej służby bez harmonogramu, z całkowitym współczuciem, ale w najprawdziwszej służbie. I Mistrz pozwala, żeby wszystkie energie mu służyły. Możesz to zapisać. (do Lindy) To nie jest błędne wyobrażenie.

LINDA: Na nowym slajdzie?

ADAMUS: Jasne.

Mówiłem o tym wcześniej na zajęciach naszych grup, że Mistrz pozwala, by energia mu służyła. To jest definicja uprzejmej zgody – przyzwolenie na to, by energia wam służyła. Miałem służących. Byłem z tego dumny. Dobrze im płaciłem. Traktowałem ich wyjątkowo dobrze. Mieli szczęście, że mogli przebywać w mojej obecności i nie jest to żart. Chcę, żebyście zaczęli to odczuwać. Oni mieli szczęście, że przebywali w mojej obecności, ponieważ ja nieustannie, tak jak i wy będziecie to nieustannie robić, promieniuję światłem miłości, współczucia, równowagi.

A więc tak, rzeczywiście każdy z kim wejdziecie w kontakt, jest błogosławiony. Ma miejsce automatyczne błogosławieństwo. Automatyczne błogosławieństwo. Nawet nic nie musicie robić, wystarczy, że są w waszej obecności.

A zatem, moi drodzy przyjaciele, chcecie być zamożni. Jest to wręcz, powiedziałbym, wymóg dla nowego, wcielonego Mistrza.

Cała ta legenda o Mistrzu, o guru nie posiadającym dóbr doczesnych, pochodzi z epoki, która należy do przeszłości, wywodzi się z dawno minionej epoki. Niektórzy z nich rzeczywiście nic nie posiadali, ale to dlatego, że przyszło im się zmierzyć z przekonaniem... oni czuli, że fizyczne radości życia były rozpraszaczem.

Wtedy panowała świadomość, że to, co fizyczne, jest złe, że ciało jest złe, że ono musi jeść i wydalać, uprawiać seks i robić różne inne rzeczy. A więc ciała się wyparto. Jednak każdy z nich – każdy z nich, łącznie z Kuthumim i Buddą oraz całą resztą – zdali sobie sprawę, że ciało jest po to, żeby je kochać i integrować, i cieszyć się nim, i doświadczać dzięki niemu przyjemności. Nie było po to, żeby się go wyrzec. Dobra doczesne są po to, żeby się nimi cieszyć.

Niektórzy z was mieli doświadczenia przeszłych wcieleń, kiedy to byliście bardzo bogaci i nadużywaliście władzy, dlatego macie poczucie winy z tego powodu. Mocno z tym przesadzaliście. To nie była kwestia pieniędzy. Chodziło o władzę. Być może pieniądze były częścią gry o władzę, ale teraz jesteście odcięci od dopływu pieniędzy, bo obawiacie się, że znów ich nadużyjecie.

Powiem wam to teraz, że nie nadużyjecie, nawet gdybyście próbowali. Nie możecie. Zwyczajnie nie możecie. Kiedy osiągniecie właściwy stan świadomości, dłużej już nie będziecie mogli nadużywać. Bo to jest ofensywne. To jest okropne. Nie zechcecie tego robić. Osiągniecie dobrobyt i będziecie się nim dzielić – nie z poczucia winy, będziecie się nim dzielić ot tak – a obfitość wszelkiego dobra nieustannie będzie ku wam napływać. I nie nadużyjecie tego. Macie już zbyt dużą świadomość teraz na temat takich rzeczy, jak władza. Władza jest iluzją.³ Nie potrzebujecie władzy. Władza jest dla ludzi, którzy nie zdają sobie sprawy z tego, że wszystko już jest w ich wnętrzu.

~ To wymaga inteligencji

Inne błędne wyobrażenia na temat dostatku lub powiedzmy pieniędzy. Kolejne wyobrażenie: musicie być inteligentni. Musicie być dobrze wykształceni. Musicie pochodzić z dobrej rodziny albo też musicie się znać na finansach. Wcale nie. Wcale nie. W moim wcieleniu, w moim ostatnim wcieleniu Saint-Germaina, uczęszczałem do Szkół Wiedzy Tajemnej, kiedy byłem bardzo młody, ale wówczas nie było wiele tego czegoś, co dzisiaj nazywa się regularną edukacją. Uczyłem się matematyki, ale bardziej na poziomie kosmicznym, nie na zwykłym ziemskim poziomie. W ogóle nie byłem kształcony w finansach.

Nigdy w swoim życiu jako Saint-Germain nie miałem żadnej posady. Jakież to okropne. Jakież odrażające. (nieco śmiechu) Naprawdę. Odrażające. Nie potrafiłbym sobie tego wyobrazić i czasami żartuję – ale to nie jest taki znów żart – że dla mnie szczytem przeciętniactwa jest posiadanie wizytówki, tytułu służbowego, jak na przykład menedżer średniego szczebla. Pracujecie zamknięci w boksie. Jesteście menedżerem średniego szczebla. Drogi Boże, a ja myślałem, że moje 100.000 lat w kryształowym więzieniu było czymś trudnym. Szczerze myślę, że menedżer średniego szczebla zamknięty w boksie to coś jeszcze gorszego. (kilka chichotów)

Nigdy nie miałem żadnej posady w swoim życiu. Nigdy dla nikogo nie pracowałem. Nie żeby było coś złego w zatrudnianiu się... no cóż, w pewnym sensie jest. Skończycie pracując dla

siebie. I nie oznacza to, że wyjdziecie i rzucicie pracę dziś, ale będziecie pracować dla siebie. Kiedy wasza świadomość się ugruntuje, skończycie jako szef samego siebie.

Nigdy nie byłem zatrudniony, ale miałem pełno pieniędzy, *dużo* pieniędzy. Tak właściwie – po raz pierwszy opowiadam tę historię – nie pamiętam, skąd przychodziły pieniądze. No i czy nie jest to dziwne? Dziś powiedziano by, że byłem wówczas miliarderem, multimiliarderem. Nie pracowałem. Nie pamiętam, skąd brały się pieniądze. Nigdy nikomu nic nie zawdzięczałem. Przypuszczam, że ludzie dawali mi pieniądze czy rzeczy. Nie pamiętam. Ale nie byłem im nic dłużny. Nie byłem ich niewolnikiem. Czy dawali mi wielkie sumy pieniędzy, nie wiem. Nie miałem nikogo, kto by organizował pieniądze dla mnie, ale one zawsze były. Podróżowałem eleganckimi powozami. Czemu nie? Miałem najlepsze konie. Świetnie utrzymane konie. Posiłki - przeważnie jadłem płatki owsiane z miodem i orzechami, ale radziłem sobie także z wielkimi bankietami i urządziłem wspaniałe przyjęcia z najlepszym francuskim winem. Wyłącznie francuskim winem.

Jednak tak czy inaczej nie wiedziałem skąd się brały pieniądze. Nie byłem nawet w stanie śledzić na bieżąco, co się dzieje w moich posiadłościach, moich majątkach. Ani trochę nie czułem się winny z tego powodu. A wy czulibyście się winni. Natychmiast zaczęlibyście ustanawiać ograniczenia, mówiąc: „No cóż, mogę mieć tylko dwa zamki i muszę znać nazwiska wszystkich moich służących. Och, nie mogę mieć służących.” Ależ możecie! Nazwijcie ich pracownikami, to jest to samo. Ale oczywiście traktujcie ich dobrze. Traktujcie ich dobrze. Płaćcie im dobrze. Płaćcie im naprawdę, naprawdę dobrze.

Tak więc, drodzy przyjaciele...

LINDA: Brzmisz jak Forrest Gump. (Adamus chichocze)

ADAMUS: A zatem nie musicie mieć wykształcenia, inteligencji, nie musicie znać się na finansach. Właściwie to nawet trochę przeszkadza, ponieważ wówczas zanadto intelektualizujecie w tej kwestii. Ograniczacie siebie zanim jeszcze cokolwiek zaczęliście. Tamujecie przepływ. Nie potrzebujecie tego. Nie ma znaczenia czy ukończyliście szkołę średnią. Nie ma znaczenia, czy macie pojęcie o biznesie.

Wiecie co? Dostatek nic nie wie o biznesie. Świadomości nie interesuje biznes. Nie musicie mieć przygotowania w tej dziedzinie.

Są tacy, którzy wam powiedzą: “Żeby zarobić pieniądze, musicie ciężko pracować.” To kolejna pozycja na naszej liście. Nie musicie ciężko pracować! Może chcecie ciężko pracować. Prawdopodobnie musicie coś robić. Innymi słowy, nie możecie tak po prostu siedzieć przez cały czas na tronie w waszym zamku. No cóż, moglibyście, ale to by was znudziło. Chcielibyście wstać i, cóż, zrobić wysiłek, żeby wsiąść do powozu, albo w waszym przypadku obecnie do luksusowego samochodu i pojechać ulicą, chyba że macie kierowcę.

Ale nie musicie ciężko pracować. Skończcie z takim myśleniem. Zostało wam ono wpojone przez rodziców i nauczycieli. Nie. I nie musicie się nawet starać, żeby pracować mądrze.* Po prostu pozwalacie, żeby dostatek napływał. To wszystko. Bez poczucia winy z tym związanego, bez zażenowania, bez zastanawiania się, czy na to zasługujecie czy nie.

*Hasło głoszone przez trenerów biznesu: „Pracuj mądrze, a nie ciężko”. (ang. work smart, not hard) – przyp. tłum.

Jakie są inne błędne przekonania na temat pieniędzy? Jakie u was występują?

~Duchowa praca powinna być za darmo

A co powiecie o takim, które macie tuż przed sobą w tej chwili, takie – jest powiązane z niektórymi innymi, o których mówiliśmy – że kiedy wykonujecie duchową pracę, nie możecie za to pobierać opłaty.

LINDA: Oooch!

ADAMUS: To jest chore! To po prostu obrzydliwie chore. I kto tak mówi? Ludzie nie mający żadnych pieniędzy, którzy chcą się żywić waszą energią, którzy wami manipulują. Coś jak: „No cóż, ale to jest duchowa praca. Powinna być bezpłatna.” Wątpię w to. Powinna być droższa niż cokolwiek na tej planecie. Powinna to być najdroższa rzecz, a wy powinniście sprawić, żeby oni chcieli jej tak bardzo, że zmanifestowaliby pieniądze w cudowny sposób.

Wiem, że wielu z was ma czasami problem z zmanifestowaniem wystarczającej kwoty na posiłek. Ale jednak, jeśli rzeczywiście są zajęcia, na które byście chcieli iść, dzieje się rzecz dziwna. Nagle znajdują się pieniądze, a wy pytacie: „Jak to się stało? Skąd one się wzięły?” No i idziecie na zajęcia. Czy przestaliście czuć co to było? To była pasja! Mówicie: „Och! Musiałem iść na te zajęcia!” Trochę jest w tym uzależnienia, trochę to chorobliwe twierdzić, że musicie uczestniczyć w tych zajęciach. Nie, nie musicie. Nie. Ale przynajmniej coś to wam pokazało. Z odrobiną pasji możecie coś zmanifestować. Jednak potem wpadacie znów w stare wzorce, na powrót w stare wzorce.

Nie dbam o to, co robicie, niezależnie od tego, co to jest, a więc czy to praca w sferze duchowości, czy cokolwiek innego, czy jesteście stolarzem, księgowym czy kimkolwiek innym – dużo sobie za to licicie. Jakakolwiek opłatę pobieracie obecnie, jeśli wykonujecie swoją pracę na własny rachunek, proszę, żebyście tę kwotę podwoili zanim skończymy dzisiejsze spotkanie. Proszę, żebyście podwoili stawkę. „Och, jakże miałbym to zrobić?” – pytacie. „Ludzie ledwie są skłonni płacić.” No cóż, to znaczy, że macie do czynienia z niewłaściwymi ludźmi. Naprawdę macie do czynienia z niewłaściwymi ludźmi chcącymi waszej usługi. I wiele kradzieży energii ma miejsce w ten sposób, a wy myślicie, że albo musicie liczyć tanio, albo zrezygnujecie. W ten sposób mieć będziecie do czynienia z ludźmi, którzy nie chcą zmiany. Oni po prostu chcą się żywić waszą energią.

Bądźcie realistami. Oni was nie kochają. Po prostu chcą się żywić waszym kosztem. I mówią wam: „Jesteś najlepszym nauczycielem, jakiego kiedykolwiek miałem. Gdyby nie ty, nie wiem, czy mógłbym zostać na tej planecie.” Ech! A kiedy już was wymęczą, wyczerpią, pójdą do następnego taniego facylitatora i wydrenują go, a potem następnego i następnego. A pod koniec dnia zapomną nawet wasze imię.

Podwójcie waszą stawkę, miejcie trochę poczucia własnej wartości, a potem jeszcze raz podwójcie. A wtedy stwierdzicie, że nagle przyciągacie – ważne słowo: przyciąganie – właściwych ludzi, a oni są chętni wam płacić. I nagle stajecie się zamożni i nagle stajecie się lepszym nauczycielem, i nagle możecie im udzielić nawet lepszej rady, przez co nie potrzeba będzie całych lat terapii. Możecie z nimi dokonać transformacji, jeśli oni są chętni do dokonania transformacji – pstryk! – o tak.

No i wtedy ktoś zacznie narzekać: „No proszę, wystarczyło ci zaledwie pięć minut, żeby zmienić moje życie, a ty policzyłeś sobie, rany boskie!, aż dwa tysiące dolarów.” A wy odpowiecie: „Taak... następnym razem to będzie dziesięć tysięcy.” (kilka chichotów)

~ To oznacza chciwość

Jest w tym dynamika i nie ma to nic wspólnego z chciwością. To inne postrzeżenie: „Ty chyba musisz być chciwy, jeśli chcesz pieniędzy. Jesteś chciwy.” Nie, wy nie jesteście chciwi. Jesteście mądrzy. Jesteście kimś, kto cieszy się życiem. Jeśli inni nie wybierają dostatku, nie wybierają cieszenia się życiem, to ich problem, nie wasz. Wy wybieracie cieszenie się życiem.

To prawdopodobnie będzie jedno z waszych ostatnich wcieleń na tej planecie, prawdopodobnie ostatnie dla wielu z was. Kurczę, gdybym był wami, a byłem, chciałbym być zamożny. Chciałbym podróżować. Chciałbym mieć ładny dom. Chciałbym być w stanie przekazać darowiznę na cele charytatywne, jeśli zechcę. Chciałbym móc wydawać wystawne przyjęcia dla moich przyjaciół. Chciałbym być zamożny, nie z chciwości albo z powodu arogancji. Chciałbym być zamożny i robić to wszystko, ponieważ (a) to ostatnie moje życie na tej planecie i chcę odejść całkowicie spełniony; i (b) chcę być jaśniejącym przykładem dostatniego życia, żeby inni mogli go naśladować.

Weźmy porządny, głęboki oddech.

Weźmiemy oddech, a następnie wrócimy, żeby porozmawiać o wzorcach, a potem wejdziemy w pasję duszy.

Jestem zawsze obecny i zawsze bogaty.

A przy okazji muszę o czymś wspomnieć. Trochę to dla mnie trudne – trochę trudne, muszę powiedzieć – kiedy mnie wzywacie, zapraszacie mnie do swojego domu, to on nie jest tak elegancki, jak bym chciał.

Powiedziawszy to, jestem Adamus, w służbie dla was.

LINDA: Tak więc proszę, weźcie kilka głębokich oddechów i popłyńcie ze strumieniem świadomości, z energią, którą Adamus wlewa w nas, w każdego z nas.

Po prostu weźcie ten głęboki oddech. Zastanówcie się nad tym, co usłyszeliście, co poczuliście. Co to dla was znaczy.

Bądźcie z oddechem, pozostańcie w jego przepływie. Po prostu pozwólcie energii poruszać się i płynąć z każdym oddechem.

I tak to jest. Dziękuję.

Klinika Dostatku

Sesja 2

LINDA: Zapraszam każdego z was, żebyśmy wspólnie pozostawali w przepływie tego obecnego momentu, w Teraz. Głęboki i świadomy oddech jest strumieniem. To strumień energii, strumień powietrza, życia, tego wszystkiego, czym każdy z nas jest.

A więc proszę, byście w tym momencie Teraz, czy siedzicie w tym pokoju, czy jesteście w jakimś innym miejscu słuchając tego, bez względu na to, gdzie jesteśmy, oddychajmy z tym naszym Teraz, ponieważ to jest wszystkim, co się liczy, to nasze oddychanie i to nasze Teraz, zawsze.

Tak więc oddychajcie i płońcie. Oddychajcie i zaproście Adamusa, jeśli tak wybieriecie.

Oddychajcie wraz z tym wszystkim, kim jesteście, otwierając się i odsłaniając w tym doświadczeniu, w tym momencie Teraz.

Oddychajcie.

ADAMUS: Jestem Kim Jestem, Adamus, który jest wieczny.

Kontynuujemy nasze zajęcia Kliniki Dostatku. Powróćmy do postrzegania, a właściwie do błędnego postrzegania. Linda, będziemy cię znowu potrzebowali do pisania na tym tablecie.

LINDA: Och, bardzo mi przyjemnie!

ADAMUS: Mówiliśmy o świadomości i o tym, że jesteście świadomością, a nie energią. Mówiliśmy o tym, że energia jest wszędzie wokół was. Energia nie jest czymś, co jest fizyczne albo czymś, co wybucha. Jednak istnieje energia w formach, o jakich nie macie nawet pojęcia. Ale ona tak czy inaczej wam służy. Jest tutaj zawsze osiągalna.

Przyciągana jest przez waszą pasję. Przyciągana w wasze życie przez pasję. Naprawdę nie jest dawana przez innych. Nie ma Anielskiej Rady do spraw Dostatku, która by decydowała, czy na ten dostatek zasługujecie czy nie. Boga tak właściwie nie obchodzi czy jest tak, czy inaczej, przepraszam, ale nie obchodzi go czy jesteście zamożni czy nie. I waszej duszy - waszej duszy naprawdę nie obchodzi, tak jak obchodzi to człowieka, ponieważ dla duszy wy po prostu przechodzicie przez bogate doświadczenie bez względu na to, jakie ono jest.

Inne błędne wyobrażenie

Następne i ostatnie błędne wyobrażenie i być może najważniejsze do rozważenia wyraża się słowami: "Nie jestem zamożny."

LINDA: Mmmm.

ADAMUS: Tak naprawdę to absolutnie jesteście. A więc zapisz „Nie jestem zamożny” (do Lindy) Słyszę to od tak wielu z was, wypowiedane na różne sposoby. „Nie mam pieniędzy. Nie mam tego. Nie mam tamtego.” Ale tak naprawdę stwierdzacie: “Nie jestem zamożny” i dlatego właśnie dokładnie to przyciągacie.

W rzeczywistości przyciągacie obfitość niedostatku. Myślicie w kategoriach obfitości wszelkich dóbr, jak bogactwo czy miłość, albo przyjaźń albo inne podobne rzeczy, dobra materialne. Ale każdy z was jest bogaty. Możliwe, że nie w sposób, który jest najwygodniejszy dla was jako człowieka, ale każdy z was jest bogaty.

Są tacy, którzy przychodzą do mnie, którzy rozmawiają ze mną w nocy, albo prowadząc samochód, albo po prostu klną na mnie, mówiąc: „Adamus, nie mam pracy. Nie jestem bogaty.” A ja im odpowiadam – jednak oni czasem nie słyszą mnie zbyt dobrze – odpowiadam im: „Masz ogromną obfitość wszelkich dóbr. Masz obfitość czasu, zwłaszcza w porównaniu z tymi, którzy mają pracę i muszą pracować pewną liczbę godzin. Co masz na myśli mówiąc, że nie jesteś bogaty? Jesteś niesamowicie wolny. Nie musisz iść do pracy każdego dnia na określoną godzinę. Masz cały dzień dla siebie. To ogromne bogactwo.”

Tak naprawdę rzeczą, którą ja uważam za najcenniejszą ze wszystkich jest czas. Czas. A ci, którzy nie pracują, mają mnóstwo czasu.

Są tacy, którzy mówią: “Adamus, mam fizyczną dolegliwość. Mam jakąś chorobę albo niesprawność.” Macie obfitość niedostatku fizycznego zdrowia, ogromną obfitość. Cóż za doświadczenie mieć taką obfitość fizycznych problemów! Może nie jest to coś, czego byście chcieli nadal doświadczać. Może jesteście tym zmęczeni. Ale również pytam was – a wy nigdy nie jesteście zbyt szczęśliwi – pytam was: „Może używacie tego jako wymówki?” Och, jakże wściekacie się na mnie, kiedy to mówię!

Macie pełną obfitość – czy jest to obfitość miłości ze strony innych czy obfitość braku miłości ze strony innych; obfitość miłości z waszej strony, albo obfitość braku miłości z waszej strony. Ale cokolwiek by to było, jest to obfitość czegoś. Macie jej mnóstwo. Może to jest obfitość bólu, obfitość zwątpienia i dezorientacji, ale zawsze macie obfitość czegoś.

A więc zakończmy całe to narzekanie “Nie jestem bogaty” albo “Nie jestem majątny” albo “Nie mam wiele energii.” Och, nie, nie, nie. Macie *dużo* energii. Macie wiele bogactwa i być może jest nim wolność albo czas, albo brak konieczności odpowiadania za coś. Wielu z was, którzy nic nie robią i narzekają z tego powodu, nie musi za nic odpowiadać. Możecie poniekąd robić, co chcecie.

Dajcie już sobie spokój z powtarzaniem, że nie posiadacie zbyt wiele. Macie ogromnie dużo. Chodzi bardziej o to, jak chcielibyście spożytkować to bogactwo. W jaką sferę swojego życia je skierować? A jako istoty obdarzone duszą możecie to zrobić. Dokąd ta energia miałaby popłynąć?

Powracam do jednego z moich stwierdzeń z początku naszego spotkania: cokolwiek znajduje się teraz w waszym życiu, jest po to, żeby wam służyć. Musieliście tego chcieć, inaczej by tego nie było. Nikt inny tego nie wprowadził. Nikt was nie zmusza do zaakceptowania czegoś, czego waszym zdaniem nie chcecie.

A zatem jesteście w posiadaniu ogromnego bogactwa, ale jak je chcecie ukierunkować? Gdzie zamierzacie umieścić tę energię?

To u niektórych z was wywołuje zaskoczenie, a ja słyszę, jak zaczynacie mówić: „Ale, ale Adamus, ty nie rozumiesz.” Ależ rozumiem. Rozumiem, że uczestniczycie w bardzo interesującej, głębokiej i emocjonalnej swego rodzaju grze. Dlatego zapytałem wcześniej, jak zmieniłoby się wasze życie, gdybyście mieli dużo pieniędzy albo dużo miłości, albo dużo zdrowia? Od czego musielibyście się uwolnić? Co musielibyście zmienić w swoim życiu? I czy rzeczywiście tego chcecie? Czy naprawdę chcecie zrobić następny krok?

To mogłoby oznaczać przechodzenie przez coś, co bardzo zmieniłoby wasze życie. To mogłoby oznaczać konieczność uwolnienia się od osób w waszym życiu, które są jak pasożyty żywiące się waszą energią. Mówię o członkach rodziny i przyjaciółach. To jest prawda. To mogłoby oznaczać uwolnienie się od czegoś, co nazywacie miłosnym związkiem, a czym to tak naprawdę wcale nie jest. To karmiczny – w wielu przypadkach – karmiczny związek i jest elementem zerowania na was oraz jest elementem gry o władzę.

To mogłoby oznaczać uwolnienie się od kilku rzeczy. I to tutaj właśnie często natrafiamy na coś, co jest jak przeszkoda na drodze. Mówicie: „Ależ ja chcę obfitości wszelkich dóbr, ale nie mogę się uwolnić od tych innych rzeczy. Co ci ludzie zrobią beze mnie?” Pójdą zerować na kimś innym.

Pytanie

A więc naprawdę ujawnia się ów problem. Macie obfitość wszystkiego w swoim życiu. Moglibyście mieć wielką obfitość dramatu. Moglibyście mieć ogrom nudy, no ale macie tę obfitość wszystkiego. Teraz – *teraz* – ją macie.

Widzicie, ja nigdy tego nie musiałem wam dawać. Już to macie. Co zamierzacie z tym zrobić?

Czy zamierzacie nadal prowadzić swoje gry? Czy wciąż zamierzacie mnie pytać, jak to jest, że nie macie pieniędzy? Czy nadal macie zamiar wykorzystywać problemy zdrowotne czy problemy z energią albo inne problemy w waszym życiu? Czy nadal macie zamiar opowiadać, że musicie się opiekować dziećmi, rodziną, światem, delfinami i wszystkim innym? Czy nadal macie zamiar szukać wymówek, czy też przewidujecie lub przyzwolicie na coś lepszego lub innego w waszym życiu?

Zawsze dochodzimy do tego wątku w naszych dyskusjach, argumentach, gdy jesteście w stanie snu. Prowadzimy na ten temat długie, długie dyskusje, a ja wciąż powtarzam to samo. Mówię mianowicie: „Macie mnóstwo wszystkiego. Co zamierzacie z tym zrobić? W jaką stronę chcecie to skierować?” W odpowiedzi słyszę: „No cóż, nie wiem.” A wtedy ja wychodzę, tak à propos. Kiedy słyszę, jak to mówicie, wychodzę. Wychodzę. “Nie wiem” albo “Niech pomyślę”. Nie. Widzicie, powiedzieliście mi o tym trzy wcielenia wstecz i to już się zestarzało. Albo ogarnia was zmieszanie, macie ten szklany wzrok, a wtedy ja też wychodzę.

Lecz ja was pytam w tej chwili, jak jedna istota obdarzona duszą drugą istotą obdarzoną duszą, jak stwórca stwórcę, macie obfitość wszystkiego – tylko udajecie, że nie macie; macie

obfitość wszystkiego – co zamierzacie z tym teraz zrobić? Czy chcecie to przekierkować, obrać inną drogę, sprowadzić inny rodzaj energii?

Zanim cokolwiek w tej sprawie zdecydujecie, a mnie bawi obserwowanie, jak wszystkie energie pędzą i przepływają wokół w tej chwili... Jesteście trochę poirytowani, ponieważ dużo się dzieje na różnych poziomach. „O, mój Boże, jestem stawiany w niezręcznej sytuacji”. Ech, prosiliście się o to.

Opowieść

Pozwólcie, że wam opowiem krótką historię z mojej przyszłej książki „Wspomnienia Mistrza”. Książki, która jeszcze nie została napisana, jeszcze nie jest opublikowana, nawet nie jest tak naprawdę wystarczająco obmyślana, ale jest tutaj. No wiecie, ona jest już gotowa, a teraz ja tylko pozwalam jej powstawać. No więc...

SART: Czy dostaniemy z tego prowizję?

ADAMUS: Żadnej prowizji! (Adamus chichocze)

SART: Jesteś pewien?!

ADAMUS: Policzę wam za książkę podwójnie. (więcej chichotów)

Przygaśmy trochę światło, kiedy będę opowiadał tę poruszającą historię o Mistrzu i uczniu. Nie potrzebujemy muzyki, a jedynie lekko przyćmione światło.

W pewnym stopniu jest to oparte na prawdziwej historii.

Mistrz siedział na brzegu pięknego jeziora w ciepły, słoneczny dzień, łowiąc ryby. Lubił łowienie ryb, ponieważ dawało mu to szansę bycia pośród natury i praktykowania naturalnych zdolności manifestowania obfitości. Wyglądało na to, że w chwili gdy zarzucał wędkę, ryba brała, nawet jeśli nie było na haczyku żadnej przynęty. Wyciągał rybę, podziwiał jej urodę i oczywiście wrzucał ją z powrotem do jeziora. Nie wymagało to prawie żadnego wysiłku, ale dla Mistrza był to wspaniały sposób doświadczania, że wszystko samo przychodzi.

Ryby do niego przychodziły. Tak były przyciągane, że nie potrzebował nawet zakładać robaka na haczyk. I kiedy tak cieszył się spokojem i ciszą tego pięknego dnia pośród natury, nagle usłyszał za sobą szelest zarośli, a kiedy się obrócił, zobaczył jednego ze swoich uczniów, Richarda, który zbliżał się pogrążony w rozpacz.

Mistrz wziął głęboki oddech. „No i znowu to samo”, pomyślał. „To Richard.”

Richard podszedł do Mistrza i powiedział: „Mistrzu! Mistrzu! Okropnie się czuję. Pomimo wszystkich zajęć, w których uczestniczyłem, pomimo całego nauczania i studiowania, stwierdzam, że jestem w gorszym stanie niż kiedykolwiek przedtem. Jestem zrujnowany. Nie mam na zapłacenie rachunków. Mój samochód stoi w warsztacie, a ja nie mam pieniędzy, żeby go wykupić. Mam zaległości w opłatach za dom i wszystko wskazuje na to, że go stracę. Ledwo starcza mi na wyżywienie. Mistrzu! Mistrzu! Co mam zrobić? Proszę cię, potrzebuję

rozpaczliwie twojej pomocy. Powiedz mi coś, Mistrzu. Udziel mi rady, Mistrzu. Jestem na granicy wytrzymałości. Myślę, Mistrzu, że przekroczę tę granicę. Nie chcę dłużej żyć.”

Mistrz wziął głęboki oddech i zaśmiał się – nie głośno, oczywiście, ale sam do siebie – ponieważ słyszał to już tyle razy od Richarda i innych jemu podobnych. To chwila rozpaczy, ale potencjalnie jest to ważna chwila, albowiem, no cóż, takie chwile to czas, kiedy ludzie zdają się dokonywać największych zmian – albo i nie.

Tak więc Mistrz zapytał: „Drogi Richardzie, ile pieniędzy potrzebujesz, żeby rozwiązać swoje problemy? Ile pieniędzy potrzebujesz?”

Na co Richard wziął głęboki oddech i odpowiedział: „Mistrzu! Mistrzu! Potrzebuję tylko pięciu tysięcy dolarów.”

I Mistrz nie pokazując nic po sobie znów zaśmiał się bezgłośnie i powiedział: „Głupi Richard, powinien był poprosić o pięćdziesiąt tysięcy.” Jednakże Richard był tak zdesperowany, tak ograniczony w swoim myśleniu, a nawet w wyobraźni, że poprosił tylko o pięć tysięcy dolarów.

Mistrz milczał przez dłuższą chwilę, oczywiście celowo, odgrywając cały ten dramat z Richardem i prawdę powiedziawszy raczej się tym bawiąc, ponieważ Mistrz zobaczył w Richardzie siebie sprzed jakichś pięciu wcieleń. Zdesperowanego, wciąż czerpiącego z innych, wciąż, pomimo wszystkich kursów, szkół i wszystkiego innego, wciąż upierającego się, że rzeczy znajdują się na zewnątrz niego, a nie w nim.

Wreszcie Mistrz powiedział: “Richard, pożyczę ci pieniądze. Dam ci pieniądze, pięć tysięcy dolarów.” I Mistrz sięgnął do kieszeni i chociaż tego dnia nie wkładał do niej żadnych pieniędzy, to kiedy sięgnął do kieszeni znalazł w niej pięć tysięcy dolarów, dokładnie tyle, ile było trzeba. W taki oto sposób działają Mistrzowie.

A czy w rzeczywistości włożył pieniądze do kieszeni tego ranka, intuicyjnie wiedząc, że Richard się pojawi, czy też nie włożył, nie pamiętał nawet, bo to nie miało znaczenia. Pieniądze tam były. Mistrz nie wiedział, skąd miał te pieniądze. Po prostu tam były i on nie poddawał tego w wątpliwość.

Tak więc zaczął podawać Richardowi studolarowe banknoty, jeden po drugim, przeliczając je. Oczy Richarda stawały się coraz większe. Nie mógł uwierzyć, że Mistrz naprawdę daje mu te pieniądze. Nie mógł uwierzyć, że teraz może rozwiązać swoje problemy, opłacić rachunki, wyremontować samochód.

Oczywiście, wiele obiecał Mistrzowi w tej chwili rozpaczy. „Spłacę mój dług, Mistrzu, z procentem.” Mistrz roześmiał się w duchu: „Oto Richard znowu kłamie.” Richard mówił dalej: „Och, Mistrzu, nigdy nie zapomnę, co dla mnie zrobiłeś.” A Mistrz zaśmiał się znowu i powiedział: “Tak, tak, któregoś dnia albo mnie zapomnisz, albo mnie zdradzisz, ale to nie ma znaczenia.”

Mistrz skończył wręczanie pieniędzy Richardowi, a Richard pomknął ledwo podziękowawszy, właściwie nie podziękował tak, jak by wypadało, lecz zwyczajnie zwiął. Mistrz powrócił do wędkowania, wyciągając jedną rybę za drugą. „Jakież to jest łatwe”,

myślał sobie Mistrz, „Całe to łowienie. Ono jest jak życie. Wszystko samo do ciebie przychodzi. Bierzesz, co potrzebujesz. Resztę odkładasz, ale nigdy siebie nie ograniczasz.”

Sześć miesięcy później Mistrz siedział w ogródku kawiarni, znowu ciesząc się piękną pogodą i potrójnym espresso macchiato z sosem karmelowym (śmiech) oraz czekoladowymi croissantami w liczbie trzech, ponieważ, no wiecie, Mistrz nie stosuje diety. Mistrz nie przejmuje się wszystkimi tymi rzeczami. To dla ograniczonych ludzkich istot, które myślą, że coś im szkodzi. Mistrz może jeść wszystko. Czy będzie to ryba czy będzie to macchiato z sosem karmelowym, to nie ma znaczenia. Mistrz może wypić pięć takich filiżanek i to nie będzie miało znaczenia, bo jego ciało go słucha. Nie ma znaczenia, że jest w tym dużo kalorii czy też za dużo kofeiny czy co tam naukowcy powiedzieli na temat kawy czy czegokolwiek innego. Mistrz dowodzi swoim ciałem i swoją energią, a więc ciało odpowiednio reaguje.

Popijając wspaniały napój w ten piękny słoneczny dzień w pewnym momencie uniósł wzrok i zauważył idącego ulicą Richarda. To była ruina człowieka. Był obszarpany. Włosy potargane. Miał długą, niechlujnie wyglądającą brodę, zdarte sandały i brudne stopy. Mistrz pomyślał: „Tak nie powinien wyglądać Mistrz”, no i, rzecz jasna, Richard nie był Mistrzem.

Mistrz zawołał w kierunku Richarda: „Richard! Richard! Chodź no tu na chwilę. Napij się kawy.” Richard odpowiedział: „Ale ja... ja... ja... nie mam pieniędzy. Nie stać mnie na kawę.” Mistrz na to: „No cóż, szkoda. Myślę jednak, że możesz popatrzeć, jak ja się cieszę moją.”

Otóż Mistrz raz mu dał pięć tysięcy dolarów; można by pomyśleć, że z łatwością mógłby mu kupić filiżankę kawy, choćby czarną kawę bez żadnych dodatków. Ale Mistrz miał już dość tej gry.

Mistrz zapytał: „Richard, co się stało? Co się stało z pieniędzmi? Co się stało z twoim życiem?”

„Och, Mistrzu, Mistrzu! To było straszne. Wziąłem pieniądze i odebrałem samochód z warsztatu, ale tydzień później miałem straszny wypadek i skasowałem samochód. Całkowicie.” I opowiadał dalej: „Na domiar złego pewnego wieczoru, kiedy byłem w sklepie, wpadli złodzieje i ukradli mi prawie wszystkie pozostałe pieniądze. A tych trochę, co mi zostało, musiałem dać przyjacielowi, który był w ogromnej potrzebie, tak że nie zostało mi już nic.” I dodał: „Prawdę powiedziawszy, Mistrzu, jestem bardziej zadłużony niż byłem.”

I Richard zapytał: „Mistrzu, proszę cię, czy byłoby możliwe – i już nigdy, nigdy nie będę cię prosił więcej, obiecuję – żebyś mi dał dzisiaj jeszcze pięć tysięcy dolarów. Z radością oddam ci we wtorek... Och, nie, to głupie... Z radością oddam ci w ciągu sześciu miesięcy wszystkie pozostałe pieniądze, wszystkie pieniądze, oczywiście z procentem, Mistrzu.”

Mistrz wziął głęboki oddech i powiedział: „Nie. Nie, Richard. Chciałem ci coś udowodnić i udowodniłem. Chodzi o to, że pozostajesz w pewnym wzorcu i nie chcesz z niego wyjść. A ten wzorec to ‘tyle mi wystarczy’. Pozostajesz w tej świadomości ‘tyle mi wystarczy’ i bez względu na to, czy dałbym ci dziesięć tysięcy dolarów czy pięćdziesiąt tysięcy dolarów, potrafiłbym przewidzieć, że będziemy się tak spotykać, a ty znowu będziesz splukany, znowu zdesperowany, znowu próbujący wyciągnąć coś ode mnie, znowu kłamiący sam przed sobą. Ten jeden raz wystarczył, Richard. Nigdy więcej. I, prawdę powiedziawszy, Richard, nie tylko jesteś mi dłużny tamte pięć tysięcy dolarów plus procenty, ale jesteś mi dłużny za

wszystkie zajęcia, na które przychodziłeś. I nie chcę cię widzieć dopóki całkowicie nie spłacisz długu, co do pensa.”

Koniec opowieści. To było zabawne. (Adamus chichocze) Wspomnienia Mistrza – zawsze z zabawnym zakończeniem. (nieco śmiechu)

Czy jesteście gotowi?

Ale to jest życie. To jest życie, jakiego tak wielu z was doświadczyło, a może wciąż doświadcza. Pozostajecie we wzorcu, a ja mam takie powiedzenie, które dosłownie jest zapisane na ścianie jednej ze Szkół Wiedzy Tajemnej: „Daj ofierze milion dolarów, a dwa lata później będzie zadłużona na dwa miliony.” Bo to jest wzorzec. To pasożytność, to brak odpowiedzialności. To obfitość niedostatku. Pozostawanie w tej samej energii. Zawsze, zawsze szukanie wymówek. Niepatrzenie na siebie w lustrze. Taki ktoś nigdy nie powie: „Skończyłem ze starymi zwyczajami.”

Tak wielu z was chce wygrać na loterii. Dzięki Bogu, że nie wygrywacie, bo po roku bylibyście w dwa razy gorszej sytuacji. Przyslibyście do mnie bardziej nieszczęśliwi niż kiedykolwiek, żałując, że w ogóle mieliście te pieniądze, ponieważ w takim jesteście wzorcu – wzorcu niedostatku, wzorcu żerowania na innych, wzorcu nie pozwalania sobie na to, żeby mieć to, na co zasługujecie.

Dostatek to jest prawo dane przez Boga. W chwili, gdy Duch dał wam tożsamość, waszą Jaźń, otrzymaliście także całą obfitość wszystkiego i całą energię, jakiej potrzebowaliście. Ale tak wielu dało się schwytać w pułapkę postrzegania siebie jako ofiary, dało się schwytać w odgrywanie gry, dało się schwytać w pułapkę przekonania o niemożności zrobienia czegoś, w pułapkę ograniczeń. Tak wielu przypomina Richarda. Nawet gdybyście mieli milion dolarów, użylibyście ich do zniszczenia siebie.

Tym, co robicie zatem jest pozostawanie w świadomości, że wystarczy wam minimum. Niszczycie siebie po trochu, a nie całkowicie od razu. Swoje naturalne zdolności tworzenia niszczycie wymówkami, opóźnianiem i zwlekaniem. Niszczycie radość życia, która jest prawem danym wam przez Boga, powstrzymując się i ograniczając, a następnie wymyślając na to usprawiedliwienia, obwiniając innych, opowiadając o spiskach, opowiadając o „człowieku”. Nie ma innego człowieka poza wami, który by was powstrzymywał. Nie ma nic innego. Nie obchodzi mnie w jakim kraju mieszkacie. Nie obchodzi mnie, jakie macie warunki. Nie obchodzi mnie, czy pochodzicie z bogatej rodziny czy biednej, czy jesteście mądrzy czy głupi. Nic z tych rzeczy nie ma znaczenia. To wszystko są wymówki.

Tylko jedna rzecz się liczy – czy jesteście gotowi utorować drogę dostatkowi w radosny sposób, sposób dający spełnienie, w obdarowujący bogactwem sposób; czy też zamierzacie kontynuować drogę minimum na bieżące potrzeby z mnóstwem wymówek.

To nie jest mentalne ćwiczenie. To nie pochodzi stąd (wskazuje głowę). Próbowaliście tego wcześniej. Próbowaliście zmagać się z tym i walczyć z tym. Próbowaliście siebie hipnotyzować albo stosować śpiewy czy inne rodzaje głupich chwytów, żeby przyciągnąć dostatek do swojego życia, ale to nie skutkuje, zwłaszcza gdy tkwicie we wzorcach, kiedy jesteście jak Richard, kiedy otrzymujecie coś, a następnie kierujecie energię z powrotem prosto w stare schematy.

Prawdę mówiąc, kiedy coś otrzymujecie jest to rodzaj przekleństwa. Co bowiem robicie? Używacie tej energii, żeby kontynuować niszczenie radości życia. Dostajecie trochę pieniędzy i co robicie? Wyślizgują się wam z rąk albo wydajecie je na prawdziwe maltretowanie siebie. Albo oddajecie je innym ludziom, uważając, że wy na nie nie zasługujecie. Pozwalacie, żeby wyślizgiwały się z waszego życia na powrót w stary szablon. Dziękować należy Bogu, że nie wygraliście na loterii. Mielibyśmy całą tę obcą, paskudną, wstrętną energię siedzącą tutaj. Podziękujcie sobie przynajmniej za to, że nie otrzymaliście bogactwa zanim nie staliście się na nie gotowi.

A więc powracam do pytania: czy naprawdę jesteście gotowi? To zmieni wasze życie. To zmieni wasze związki. To zmieni wasz sposób postrzegania, wszystko.

Czy naprawdę jesteście gotowi na prawdziwy dostatek? Bo jeśli jesteście gotowi, on się pojawi, jak ta ryba, co podpłynęła do Mistrza. Tak to jest proste. Nie istnieją żadne chwytaki. Nie ma w tym żadnych tajemnic. Żadnego machania różdżką. Nie ma żadnych magicznych zaklęć przywołujących dostatek. To uświadomienie sobie, że energia jest wszędzie. Że jest nieograniczona. To uświadomienie sobie, że już posiadacie obfitość wszystkiego, ale w jakiś dziwny, a czasami przewrotny sposób, posiadacie obfitość minimum.

A teraz po raz trzeci wraca do was pytanie. Czy naprawdę jesteście gotowi na dostatek? Powiecie, że tak. Marzycie o pieniądzach, ale czy będziecie jak Richard? Czy będziecie tym, kto dostał milion, a w dwa lata później ma dług w wysokości dwóch milionów? Czy jesteście gotowi na radość życia?

To się wydaje być oczywistym pytaniem, ale po życiu w określonych wzorcach przez tyle wcieleń, po tak wielkim maltretowaniu siebie, po tak wielkim ograniczaniu siebie, stawiam to pytanie.

Powiedziałem na początku, że tylko mały procent was, oglądających nas i słuchających, rzeczywiście jest gotów otworzyć się i obdarować siebie. Pozostali wciąż zmagają się ze swoimi problemami, zastanawiając się, czy naprawdę zasługują na to i myśląc: „Nie, nie, nie, nie. Adamus, chyba coś ci się pomyliło, bo przecież miałeś nam podać przepis. Miałeś nam dać coś magicznego.” Powiem wam coś, żeby potwierdzić moje stanowisko, że bardzo mały procent was dorośnie do dostatku, do bogactwa.

Kryształowe grot

O kryształowych grotach mówiłem w zeszłym roku.⁴ Jest 21 kryształowych grot na tej planecie wypełnionych kryształami i ich energią. Są rzeczywiste. Są dosłowne. Znajdują się pod ziemią. Nie są po to, żebyście się tam udali, uzbierali tych kryształów i napełnili nimi kieszenie, ale są po to, żebyście się tam udali i poczuli energię ogromnego bogactwa, nieograniczonego bogactwa, skanalizowanego tak, żeby popłynęło w wasze życie tam, gdzie tego chcecie.

Niewielu z was odwiedziło te grot. To bardzo dziwne. Myślałem, że do tych kryształowych grot podąży tysiące albo i więcej. Większość z was tylko o tym pomyślała. Większość z was nie poświęciła nawet pięciu minut na to, żeby usiąść, wezwać mnie i powiedzieć: „Chodźmy. Jestem gotów, Adamus, odwiedzić kryształowe grot”, a żeby poczuć tę energię obfitości,

żeby poczuć chociażby fantastyczność energii, jakiej nigdy w swoim życiu nie czuliście, bo nie ma podobnej na tej planecie. Wziąłem ze sobą zaledwie kilku, a spośród tych kilku, którzy się ze mną tam udali, którzy weszli do grot i poczuli energię, tylko kilku z tej niewielkiej liczby było gotowych, żeby wnieść tę energię w swoje życie.

Pozostali z was o tym myśleli. Pozostali z was myśleli: „Och, kryształowe groty. OK, gdzie jest czek dla mnie w mojej poczcie?” To nie jest zaangażowanie. To nie jest zmiana waszych starych wzorców. To ta sama stara śpiewka. A ja nie miałem zamiaru zaciągnąć was tam bez waszego przekonania o tym, że jesteście na to gotowi.

Kryształowe groty wciąż tam są. To nie taka sobie metafora. Są bardzo realne. Energie są bardzo realne. Pomogą wam otrzymać cokolwiek zechcecie. Ale wciąż pozostaje pytanie: czy jesteście gotowi?

Nie będę tolerował – nie będę tolerował na moich zajęciach – tych, którzy są wciąż w świadomości „tyle mi wystarczy”. Inaczej mówiąc: „Chcę tylko tyle, żeby mi starczyło na zapłacenie rachunków i na przeżycie.” To już się nie sprawdza w przypadku Mistrza. Nie będę tego tolerował.

Nie chcę, żeby ktoś prosił o wybranie się do kryształowych grot po nieco więcej minimum. Albo wszystko, albo nic. Nie ma częściowej drogi w przypadku bogactwa. Czy rozumiecie? Nie ma odrobiny bogactwa. Jest wszystko, albo nic.

Do wyboru jest dostatek, energia albo kontynuowanie życia w świadomości “tyle mi wystarczy”.

Gdy prezentujemy się jako Mistrzowie w Nowej Energii, jako przykłady dla innych, jako ci, którzy tworzą z łatwością i wdziękiem, nie ma miejsca na „tyle mi wystarczy” albo „tylko troszkę więcej”. W takiej sytuacji jesteście podobni do Richarda. A wy będziecie korzystać z tego. Będziecie wносить więcej energii w pełne udreki życia, jakie wiedliście do tej chwili. Otrzymując większą ilość energii bez wcześniejszej zmiany w świadomości, otrzymując więcej pieniędzy – narażacie się na więcej chorób, więcej problemów, więcej dramatów, więcej korków na drogach, więcej tandety.

Dochodzimy zatem do sedna prawdy tutaj, w Klinice Dostatku. Jeśli nie chcecie iść naprzód, proszę, żebyście wyszli. Wyłączcie Internet, wyjdźcie za drzwi, albo ruszajmy z tym dalej.

Meraba dostatku

Weźmy głęboki oddech, przechodząc do naszej meraby⁵ z odrobiną muzyki w tle. (muzyczna składanka z witryny PremiumBeat.com)

Meraba to czas dokonywania zmiany świadomości, przesunięcia w świadomości, a w tym przypadku, wyjścia z ograniczeń, wyjścia z poczucia braku w wielką obfitość; jest ukierunkowana na zdrowie w waszym ciele, ukierunkowana na mądrość, ukierunkowana na wewnętrzną wiedzę, ukierunkowana na większą ilość pieniędzy oczywiście, na piękny dom, porządny samochód, wiele samochodów, bez poczucia winy, bez zażenowania.

Już czas. Zaslugujecie na to. Już czas dla was wszystkich.

A teraz ostrzegam was jeszcze raz, z głębi serca was ostrzegam. Nie posuwajcie się dalej w tej kwestii dopóki nie będziecie w pełni zdeklarowani. W przeciwnym wypadku to was rozedrze na strzępy. Więcej energii wchodzącej w życie i ukierunkowanej na te same bzdury, tę samą starą świadomość, zniszczy was. Zrani was. Richard przy was będzie wyglądał jak anioł. To może się zadziać tylko wtedy, kiedy będziecie gotowi.

Weźcie porządny, głęboki oddech.

W tej merabie dostatku dajecie przyzwolenie bez wymuszania. Przyzwalacie na przesunięcie w świadomości w dostatek – dostatek, który dobrze wam służy, w energię, która dobrze wam służy. Żadnego więcej niedostatku, żadnej więcej wymówki, żadnych więcej ograniczeń.

W tej merabie świadomości ma miejsce przesunięcie, które usuwa wszelkie stare przyrzeczenia, że pozostaniecie biedni.

Wymazuje ona wszelkie stare przekonania, jakie mieliście na temat pieniędzy czy posiadania więcej od innych ludzi.

Wymazuje wszelkie stare przekonania o potrzebie cierpienia czy ciężkiej pracy.

W tej merabie następuje przesunięcie w świadomości, które zmienia stare postrzeganie uzyskiwania pieniędzy.

Usuwa ona myśli, że musicie być wykształceni lub musicie znać się na finansach. To nieprawda.

Ta meraba wymazuje eony i całe wcielenia starych wierzeń, starych hipnotycznych nakładek.

Wymazuje to wszystko, co ograniczało was uniemożliwiając cieszenie się życiem. To nie było tak naprawdę wasze. To nigdy nie należało do was.

Teraz w tej merabie bez żadnego przymusu, bez żadnego myślenia, pozwalacie, żeby te wszystkie rzeczy zostały usunięte z waszej istoty, uwolnione na powrót do stanu czystej energii, ażeby wam mogły służyć w bogaceniu się, w osiągnięciu dobrobytu.

W tej merabie nie ma myślenia w kategoriach „spróbuję pomyśleć o dostatku”. Po prostu go przyjmujecie. On nie jest od Boga. On nie jest ode mnie. Jest nieoddzielny od waszej duszy. Jest wasz. Zawsze był.

Widzicie, dostatek przychodzi z pełnego pasji pragnienia duszy.

Wasza dusza, wasza świadomość – nie wasze myśli czy wasz umysł, ale wasza dusza, wasza świadomość – ma takie pełne pasji pragnienie istnienia.

Można by powiedzieć, że prawdziwy dostatek zaczyna się wraz z uświadomieniem sobie: „Ja istnieję.”

Pozbądźcie się wszystkich myśli, wszelkiego zamętu ze swojego umysłu, a wtedy powrócicie do bardzo prostego, prostego, pełnego pasji pragnienia, żeby po prostu istnieć. „Ja istnieję.”

To jest pierwotna pasja. Pasja z czasów, kiedy opuściliście Dom⁶ i uświadomiliście sobie, że istniejecie. Cud, uświadomienie sobie po raz pierwszy: „Ja istnieję! Ja Jestem. Jestem tym, który jest.”

“Ja istnieję!” To nie jest myśl. To jest głęboka pasja. To jest świadomość siebie, zdanie sobie sprawy, że „Ja Istnieję! Bogu niech będzie chwała, Ja istnieję. Nic innego się nie liczy.”

“Istnieję nie dzięki czemukolwiek czy komukolwiek. Istnieję jako suwerenna istota. Nikomu ani niczemu tego nie zawdzięczam. Ja istnieję.”

To pieśń duszy, pieśń, którą dusza śpiewała przez wieki, czekając na was, ludzką istotę, żeby ją usłyszała. „Ja istnieję! *Ja istnieję!*”

To jest pasja, przyjaciele. To nie jest myśl, wierzenie, mantra. To głęboka pasja. To jest Kejko⁷, pasja, wewnętrzny płomień: “Ja istnieję.”

To jest przebudzenie i odrodzenie: “Ja istnieję.”

(pauza)

Kiedy pojawia się ów moment uświadomienia sobie odczucia duszy: “Ja istnieję”, uruchamia to, sprowadza wszystkie energie, *wasze energie*, energie, które być może były uśpione przez długi czas; energie, które są międzywymiarowe, nie wywodzące się z Ziemi, energie, które są kosmiczne, święte, czyste. I one są *wasze*.

Budzą się, są aktywowane przez pełne pasji pragnienie istnienia: “Ja istnieję. Jestem żywy. Istnieję.” Energie się budzą i mówią: “Już czas. Dostosujmy się do tej duszy, do tego człowieka. Dostosujmy się i ruszajmy do pracy. Drogi człowieku, droga duszo, oto jesteśmy. Co możemy dla ciebie zrobić? Jak możemy ci służyć? Jesteśmy twoimi energiami. Jesteśmy tutaj. Jak możemy ci teraz służyć?”

(pauza)

Bierzecie głęboki oddech i rozkazujecie energiom. Tak, rozkazujecie. Rozkazujecie energiom: „Służcie mi szczerze. Służcie mi z gracją. Służcie mi łatwo i radośnie. Służcie mi, energie, rozkazuję wam.”

A następnie schodźcie im z drogi. Pozwalacie, żeby się działo. Tak jak Mistrz pozwolił rybie podплыnąć do niego, tak i wy pozwalacie energiom podejść do was bez myślenia, bez manipulowania, bez żadnych „jeśli” czy „ale”, bez zastanawiania się kiedy, dlaczego, jak. Dajecie im zezwolenie. Przyjmujecie. *Wiecie. Czujecie.*

Zapomnijcie o koncie bankowym, o czynszu. Zapomnijcie o rachunkach. Zapomnijcie o wszystkich tych rzeczach. Przestańcie się nimi martwić. Wydaliście rozkaz energiom i one wam służą. Nie obchodzi mnie, czy jesteście najnikczemniejszym człowiekiem na Ziemi, nie obchodzi mnie, co zrobiliście, ponieważ jeśli jesteście tak śmiali, żeby być w tym momencie i czuć pasję „Ja istnieję”, jeśli jesteście tak śmiali, żeby jaśnieć swoim światłem jeszcze raz, *wasza przeszłość nie ma żadnego znaczenia.*

Ustępujcie z drogi i pozwalacie tym energiom, żeby służyły wam z radością, łatwością i wdziękiem.

(pauza)

Pozwalacie im wpływać w swoje życie – życie wypełnione swobodą, jak na Mistrza przystało. Życie, które nie jest konstruowane wokół myślenia, planowania, wysilania się, lecz życie które ukierunkowało się na najwyższe energie, najczystsze energie, najobfitsze i najbogatsze ze wszystkich energii.

“Istnieję – dlatego energie mi służą, istnieję – dlatego jestem wartościowy. Istnieję – dlatego nie ma potrzeby wysiłku. Istnieję z dala od życia kształtowanego według zasady minimum. Jestem Kim Jestem.”

I wtedy milkniecie. Schodźcie sobie z drogi. Więcej już o tym nie myślcie. Kroczyć radośnie drogą życia wdychając woń powietrza, wczuwając się w przyrodę i zastanawiając się, co by tu stworzyć, wiedząc, że stanie się to w tej samej chwili, gdy zdecydujecie się to stworzyć. No cóż, prawdę mówiąc już to stworzyliście dawno temu, a teraz po prostu wchodzi to w wasze życie.

Dajcie Mistrzowi milion dolarów, a on obróci je w miliard, a następnie kolejny miliard i kolejny.

Wszystko to jest naturalne, moi drodzy przyjaciele. Jest to naturalny stan rzeczy. Ograniczenie, brak – są nienaturalne. Powróćmy do naturalnego stanu, do sposobu, w jaki rzeczy zawsze miały być.

Wydostańmy się z iluzji. Wydostańmy się z ograniczeń. Powróćmy do życia pełnego bogactwa i radości.

Weźcie porządny, głęboki oddech.

Linda zrobi z wami trochę oddychania, łagodnego oddychania przez kilka minut. A ja, Adamus, udam się z powrotem na ryby.

To powiedziawszy, Jestem Kim Jestem - Mistrzem.

LINDA: A więc proszę, jak zażyczył sobie Adamus, pozostajmy jeszcze kilka chwil.

Pozostańcie w strumieniu oddechu. Pozostańcie w strumieniu energii.

Po prostu oddychajcie dla siebie, głęboko. W sposób, który was wspiera, wspiera wasze życie.

Oddychajcie i integrujcie się. Integrujcie to odczucie w sobie.

Oddychajcie i integrujcie swoją własną wewnętrzną wiedzę.

Pozostańcie w tym strumieniu, wdech, wydech. Życie wdycha życie.

Oddychajcie mistrzostwem, które każdy z was posiada.

Oddychajcie, wczuwając się, jak chcecie tam dotrzeć. To nasz wybór. To nasz wybór.

Oddychajcie. Oddychajcie, trwając w odczuwaniu, oddychając energią dostatku.

Oddychajcie tym doświadczeniem, jakie każdy z nas stworzył tutaj, doświadczeniem Kliniki Dostatku z Adamusem.

Jeśli wybieracie trwanie w tym, jeśli każdy z nas wybierze trwanie w tym, od nas będzie zależeć, żeby z tym pozostać, oddychać z tym, płynąc z tym, żyć z tym.

¹ Patrz: warsztaty z Tobiaszem „Odkrywanie swojej pasji” (dostępne w języku angielskim: <http://intl.crimsoncircle.com/pl/StudiaWy%C5%BCsze/Pasja/tabid/6881/Default.aspx>)

² Więcej informacji na ten temat: DreamWalker Life School (w języku angielskim) <https://store.crimsoncircle.com/c-138-dreamwalker-life-transition-schools.aspx>

³ „Pożegnanie władzy” (Farwell to Power”) do obejrzenia i posłuchania w języku angielskim: <https://www.youtube.com/watch?v=xtJsw6Zlrzk>

W języku polskim do przeczytania: Shoud 3: " Pożegnanie Władzy", Seria Powracanie, 4 października 2008 r.

⁴ O kryształowych grotach mowa jest w Shoudzie 6: “Oświecone marzenia”, Seria Wolności, 2 marca, 2013 r.

⁵ Pojęcie meraby (ang. merabh) wprowadzone zostało przez Adamusa w Shoudzie 10: „Koniec ewolucji”, Seria e2012, 2 czerwca 2012 r.

⁶ patrz: “Podróż Aniołów”, książka wydana przez Wydawnictwo Biały Wiatr.

⁷ Pojęcie kejko wprowadzone zostało przez Adamusa w Shoudzie 11: „Odkrycie 11”, Seria Odkryć, 5 lipca 2014 r.

Przekład: Marta Figura
emef11@wp.pl